

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH. NAJWIĘKSZY W POLSCE

W ROCZNICĘ WRZEŚNIA '39: Zychowicz o tym, jak biliśmy Niemców | Woźniczka o bohaterach z wieży spadochronowej
PLUS: Wildstein broni IPN | Feusette kpi z głupoty TV | Pawlicki gani postpolskich mutantów | Semka bada pozwy Michnika

NAKŁAD 216 498

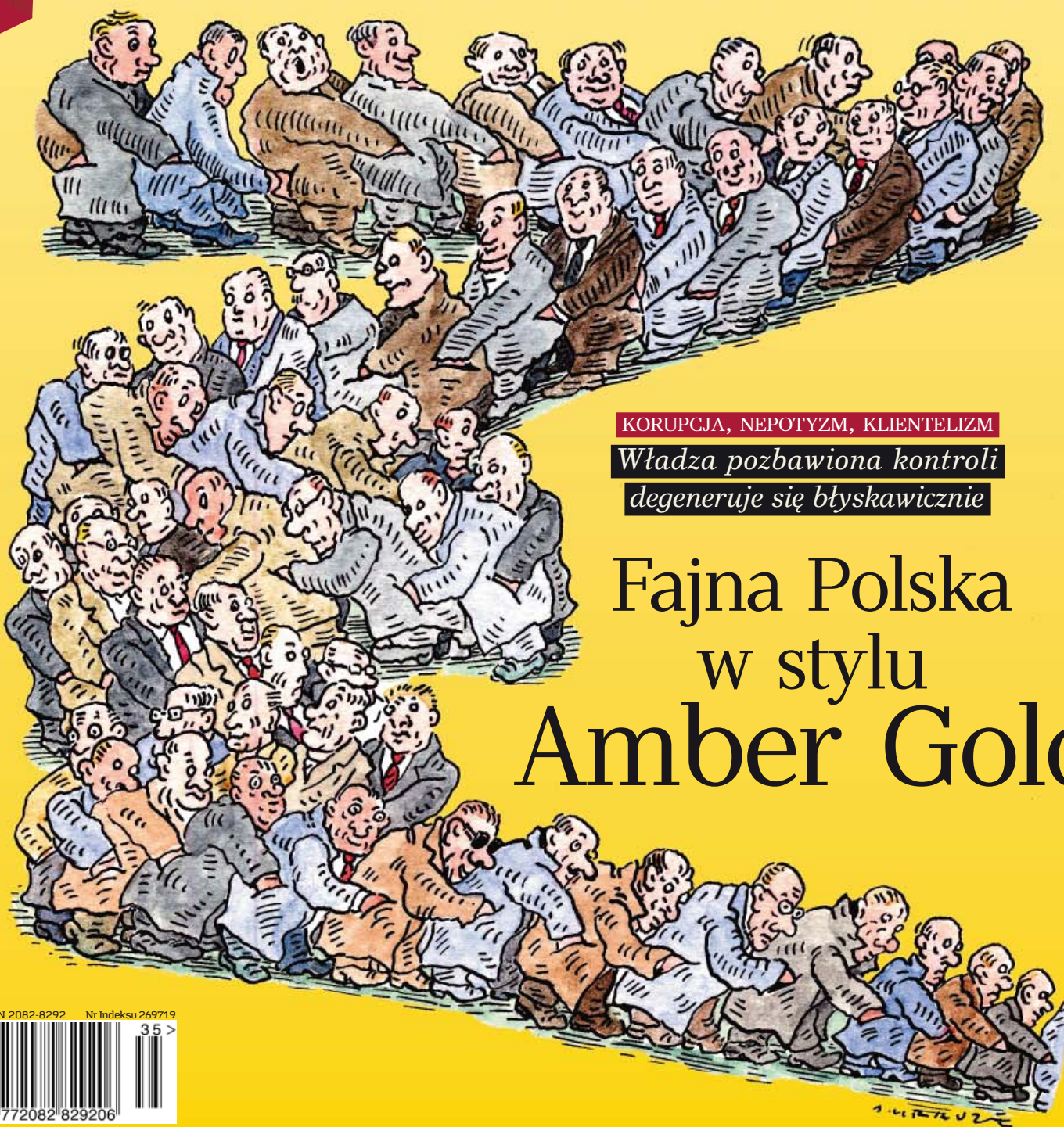
NR 35(82)/2012 CENA 3,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

PONIEDZIAŁEK – NIEDZIELA, 27 SIERPNIA – 2 WRZEŚNIA 2012

I N A C Z E J P I S A N E



KORUPCJA, NEPOTYZM, KLIENTELIZM

*Władza pozbawiona kontroli
degeneruje się błyskawicznie*

Fajna Polska w stylu Amber Gold

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



Kamienice Krakowskie



Tylko do końca września...



...promocyjne ceny!



*Kamienica Rodowa Gryf
...już w sprzedaży!*



*Kamienica Herbowa Katowice
...zarezerwuj już teraz!*

W naszej ofercie posiadamy również **lokale usługowe** w cenie za m² od **6.300 zł + VAT**.

Wszystkim naszym Klientom gwarantujemy obsługę notarialną i **opłacamy** **takse notarialną**.
Ceny mieszkań zaczynają się od

5.985 zł brutto za m²

Zapraszamy na rozmowę przy filiżance pachnącej kawy do nowej siedziby Działu Sprzedaży przy ul. Wrocławskiej 53.
Czekamy na Państwa **od WTORKU do NIEDZIELI**.

tel. 12 633 86 40, fax. 12 633 15 40 wew. 108

www.mieszkaniaowy.as
Kup książkę



Cywil i Ramona



Lemingi są nad Wisłą



WSTĘPNIK

Paweł Lisicki

O publikowany w „Uważam Rze” „Alfabet leminga” wywołał masę komentarzy, analiz, polemik. Jak to bywa, jedni wołali, że to złośliwy pamflet, inni, przeciwnie, w każdej definicji dostrzegali samą prawdę. Byli tacy, którzy się cieszyli, i tacy, którzy się obrażali, tacy, którzy dumnie pierś wypięli, bo to nie o nich była mowa i nigdy by sobie dotykowego telefonu nie zafundowali, a na aurisa ich nie stać, i tacy, którzy głowę smętnie spuścili i ukradkiem iPhone’a do kieszeni chowając, yarisa dalej od domu parkować poczęli. Jeden autor zapalał nawet świętym oburzeniem, bo jego zdaniem lemingi to sól ziemi.

Po całej tej debacie więcej jeszcze się stał skołowany aniżeli przed nią. Istnieją lemingi w Polsce czy nie? Właściwa to nazwa dla tych, którzy odurzeni nowoczesnością pozory i błyskotki biorą za treść istotną, czy nie? Dla tych, którzy to na kompleks polskości cierpią, siebie i swych korzeni się wstydzą i jak najszybciej zestroić, pokostem dawną tożsamość przykryć? I jeszcze pytanie polityczne. Choć w „Alfabcie...” nigdzie nie pojawia się zrównanie leminga z wyborcą Platformy Obywatelskiej, wielu tak to zaczęło odbierać. Oto dylematy, które spokoju mi nie dawały: a) występuje gatunek lemingów nad Wisłą? b) ma on jakoweś

polityczne zabarwienie? Wszystkie wątpliwości za jednym zamachem zniknęły, kiedy przeczytałem wielce interesujący opis Edwarda Miszczaka, dyrektora programowego TVN, jaki zamieścił tygodnik „Wprost”. Czarno na białym jest tam napisane, że lemingi istnieją i że głosują na PO. Nie wierzą państwo?

Proszę, oto cytaty: „Wyborcy PO to są jednocześnie wyborcy TVN” – stwierdza dyrektor Miszczak z właściwą sobie jednoznacznością. A potem, niczym Aleksander Macedoński, który jednym cięciem węzeł gordyjski przeciął, Miszczak wszystkie moje wątpliwości jednym prostym twierdzeniem rozproszył: „Lemingi nie chcą, żeby się specjalnie śmiano z Platformy Obywatelskiej”. Słowa tymi, tuszę, wielki znawca mediów ujął istotę rzeczy: lemingi to stworzenia emocjonalnie zarażone stadną nienawiścią do PiS oraz pozbawione poczucia humoru wobec rządzącej PO. Ofiarą braku zrozumienia tej zasady padł nawet Szymon Majewski, który, jak sugeruje Miszczak, musiał zniknąć z wizji, bo zdarzało mu się ośmieszać najważniejsze osoby w państwie i z nich dowcipkować. A tego lemingi znieść nie potrafią.

No i niech mi teraz ktoś powie, że lemingów nad Wisłą nie ma i że to wymysł prawicowej propagandy. Sam dyrektor programowy TVN przecież w nich swoich głównych widzów widzi. A czego jak czego, ale zmysłu realizmu i znajomości widowni odmówić mu przecież się nie da. ■

UWAŻAM RZE

27 VIII – 2 IX 2012, numer 82(35)

TEMAT TYGODNIA

14 Fajna Polska fajnych ludzi.

Pod rządami Donalda Tuska rozkwitają korupcja, nepotyzm, klientyzm

ZDZISŁAW KRASNOŁĘBSKI

18 Od Sierpnia do Amber Gold

RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

22 Mocne plecy, szybkie ręce

MARIUSZ MAJEWSKI, PIOTR PAŁKA

KRAJ

26 Kościół – Cerkiew. Akt duchowy czy polityczny?

JACEK KARNOWSKI

30 Oferta dla Polaków to IV RP minus Ziobro.

Rozmowa z Adamem Hofmanem

JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY

34 Chcą zniszczyć IPN

BRONISŁAW WILDSTEIN

36 Milczenie rządu. Co ustaliła komisja

Antoni Macierewicza? MAREK PYZA

39 Wpadaj, siadaj, gadaj, spadaj. W jaki sposób ogłupia nas telewizja śniadaniowa?

KRZYSZTOF FEUSETTE

42 Co pomnik „czterech śpiących” mówi o naszej zależności od Rosji?

IZABELA KRAJ

KULTURA

46 Ilu nas jest, czyli jak odzyskać znikających Polaków?

MACIEJ PAWLICKI

50 Jesień pełna miłości. Na co warto iść do kina

po wakacjach ANNA KILIAN

OPINIE

56 Wszystkie procesy Adama Michnika

PIOTR SEMKA

60 Wychowanie do myślenia

PAWEŁ ZUCHNIEWICZ

HISTORIA

64 W oczach wroga. Największe polskie sukcesy kampanii wrześniowej

PIOTR ZYCHOWICZ

67 Wieża bohaterów

ZYGMUNT WOŹNICZKA

ŚWIAT

70 Wojna domowa w Syrii. Nie boimy się umierać

MARCIN MAMOŃ

74 Rosja: wolę Putina niż prawdę

PIOTR SKWIECIŃSKI

BIZNES

78 Kryzys po chińsku

DANUTA WALEWSKA

82 Elektroauta na zakręcie

ROBERT PRZYBYLSKI

SPORT

84 Barca – więcej niż biznes

PAWEŁ WILKOWICZ

ŻYCIE I NAUKA

86 Dinoparki. Nie wchodzić do paszczy

JOANNA HALENA

90 Amerykańska królowa francuskiej kuchni

MONIKA ZDORT

ŁYSA PRAWDA

98 Ach, ten demos!

WALDEMAR ŁYSIAK

„Co piszczy w mediach” – codziennie na stronie www.uwazamrze.pl

Przeglądy przygotowują publicyści „Uważam Rze”:
Rafał Ziemkiewicz, Bronisław Wildstein, Piotr Semka, Piotr Zaremba, Krzysztof Feusette, Marek Magierowski, Piotr Gociek

Pamiętajcie o księciu Jeremim!

Zawsze traktowałem „Uważam Rze” i „Uważam Rze Historia” jako czasopisma, które poruszają tematy pomijane przez inne media. Tak jest dalej. Wiem, że nikt nie jest doskonały. Chciałbym jednak podsunąć wam pomysł na kolejny artykuł.

Mianowicie chodzi o księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, jednego z najbardziej znanych polskich magnatów. Oto 17 sierpnia 2012 r. przypadła okrągła, 400. rocznica jego urodzin. Warto by było napisać ciekawy artykuł i umieścić go w którymś z waszych czasopism. Jest to postać ciekawa, której poświęca się bardzo mało uwagi na lekcjach historii w szkole. Mam wrażenie, że gdyby nie Henryk Sienkiewicz, nikt by już nie pamiętał o kniaziu Jaremie. Mam nadzieję, że mój pomysł zostanie zauważony i znajdzie się ktoś, kto przygotuje interesujący materiał.

Pozdrawiam, Michał Rybiński

Panie Michale, propozycja smakowita, rozważmy. Przypomnijmy jednak, że poświęciliśmy niedawno okładkę polskim triumfom w Rosji sprzed 400 lat. Narodowych rocznic, nie tylko tych oczywistych, pilnujemy. Choć wszystkiego nie damy rady odnotować. Za to zacytujmy, przez pana zainspirowani, za Henrykiem Sienkiewiczem przysięgę księcia: „Ja, Jeremi Wiśniowiecki, wojewoda ruski, książę na Lubniach i Wiśniowcu, przysięgam Tobie Boże w Trójcy Świętej jedyny i Tobie Matko Najświętsza, jako podnosząc tę szablę przeciw hultajstwu, od którego ojczyzna jest pohańbiona, póty jej nie złożę, póki mi sił i życia stanie, póki hańby owej nie zmyję, każdego nieprzyjaciela do nóg Rzeczypospolitej nie zegnę, Ukrainy nie uspokoję i buntów chłopskich we krwi nie utopię. A jako ten ślub ze szczerzego serca czynię, tak mi Panie Boże dopomóż – amen!”. Piękne.

Panie Waldemarze, kobiety!

Szanowna Redakcjo!

Bardzo cenię p. Waldemara Łysiaka i czytanie nowych numerów „Uważam Rze” zaczynam od jego artykułów. Jednak pojawiające się od czasu do czasu antyfeministyczne treści w artykułach pana Waldemara spowodowały w domu krytykę nie tylko jego, ale także osób zachwyconych jego pisaniem. Panie Waldemarze, niech Pan zacznie cytować kobiety. Było i jest ich wiele, wspaniałych i mądrych na świecie i w Polsce.

Z pozdrowieniami,
Andrzej Rzewnicki



Przekazujemy, dziękując jednocześnie wszystkim Czytelnikom za niezliczone pozdrowienia napływające dla Waldemara Łysiaka.

To Landy pomógł Clarkowi

Serdeczne podziękowanie za wspaniały wywiad z panem Bohdanem Tomaszewskim. Cóż za fascynujący człowiek! Pozwalam sobie jednak odnieść się do pewnej nieścisłości w końcowej części wywiadu. W finale biegu na 1500 m podczas mistrzostw Australii, odbywających się kilka miesięcy przed igrzyskami olimpijskimi w Melbourne w 1956 r., to 19-letni wówczas Ron Clarke przewrócił się, a będący u szczytu sławy John Landy zatrzymał się i pomógł mu wstać, po czym dzięki wspianemu finiszowi wygrał bieg. W chwili upadku, na początku trzeciego okrążenia, Clarke był na czele stawki biegaczy. W Melbourne znajduje się pomnik przedstawiający obu biegaczy podczas tamtego biegu. Przy okazji zachęcam wszystkich do przypomnienia sobie komentarza radiowego pana Bohdana Tomaszewskiego do biegu Bronisława Malinowskiego w Moskwie w 1980 r. Z wyrazami szacunku i uznania dla całej Redakcji. Gratulacje dla „Uważam Rze” należą się co tydzień – za całokształt!

Michał Kubicki, Warszawa

Serdecznie przepraszamy za tę redakcyjną wpadkę. Dla usprawiedliwienia – autorzy do znawców sportu nie należą, skupiali się więc na precyzji opisu wydarzeń historycznych, o których opowiadał pan Bohdan Tomaszewski. I pełna zgoda – to faktycznie fascynująca postać. Jesteśmy

mu serdecznie wdzięczni, iż znalazł czas i siłę, by poświęcić nam wiele godzin niezbędnych do przygotowania tak obszernego wywiadu.

Śląsk zawsze polski

Bardzo ucieszyło mnie, że znalazłam u was obszerny tekst poświęcony historii śląskiej emigracji do Teksasu w II połowie XIX w. Ten exodus miał wśród innych przyczyn pragnienie zachowania swej „godki” i tożsamości. Udało się to w dalekim Teksasie, co zaświadczały dzisiejsze kontakty potomków emigrantów z „ojcowizną”. Bo wieś opolska w przeważającej mierze setki lat czuła po polsku. Ten temat zasługuje, by go kontynuować i promować. Pomoże Polsce poznawać Śląsk w różnych aspektach. Bo, jak obserwuję, z tą wiedzą jest nadal źle (po obu stronach sporu politycznego).

Janina Naturska, Katowice

Do sprawy będziemy wracali, bo jest to dziś polskim obowiązkiem.

Śląski kulturkampf

W numerze 32/2012, w artykule „Nasz mały śląski kulturkampf”, pan red. Piotr Semka napisał: „Próbuję sami uwierzyć i mówić innym, że Śląsk to było kiedyś takie mityczne miejsce, gdzie uzupełniały się tożsamości polska, niemiecka i czeska. To nieprawda. Śląsk był obszarem, gdzie prowadzono konsekwentną germanizację wobec Polaków”. Jestem Ślązakiem „z dziada pradziada” i bielszczaninem, że tak powiem, „z dziada”. Przede wszystkim jestem oczywiście Polakiem. Nie jestem też bezkrytycznym

zwolennikiem pana Gorzelika, lecz chciałbym zauważyć, że panu red. Semce, przy całym moim do niego szacunku, musiał umknąć fenomen miasta Bielska, którego wielokulturowa społeczność potrafiła wspólnie działać, m.in. własnym sumptem stawiając przepiękny, wspólny gmach teatru bielskiego.

Nie przeczę, że Śląsk był obszarem intensywnej germanizacji, ale nie można pisać, że na Śląsku tożsamość niemiecka, polska czy czeska nie współistniały i się nie dopełniały. Akurat w Bielsku i Białej społeczności niemiecka, polska, żydowska i czeska potrafiły ze sobą współistnieć.

Henryk Karasiński, lat 20, Bielsko-Biała, Śląsk

Dajcie do bibliotek!

Mam propozycję dla czytelników, aby przeczytane egzemplarze „Uważam Rze” przekazywać do bibliotek, ponieważ wbrew propagandzie sukcesu duża część społeczeństwa biedniejszego, a biblioteki nie mają środków na prenumeratę. Proces ubożenia społeczeństwa będzie szybko postępował szczególnie w grupie emerytów i bezrobotnych. Wielu ludzi nie stać na zakup czasopism, a „Uważam Rze” jest odtrutką na programową manipulację i ogłupianie społeczeństwa przez zdecydowaną większość mediów.

Andrzej Kolonko

Zgoda, ale na podstawie, którą pan uznaje: Śląsk jest polski, Ślązacy to Polacy. Problem w tym, że separatystyczny RAS tak naprawdę neguje polskość Śląska, a śląską specyfikę buduje nie obok narodowości polskiej, ale zamiast. Skandaliczny kanon literatury śląskiej, o którym pisał red. Semka, jest tego dowodem – autorzy podkreślający polskość Śląska, opisujący brutalność Niemców, cierpienia pod naciskiem germanizacji, się w nim nie znaleźli. I to się dzieje na naszych oczach, to jest nasz mały śląski kulturkampf odbywający się za zgodą PO i za publiczne pieniądze.

Kiedy możemy, pomagamy bibliotekom prosić o archiwalne numery, kiedy jesteśmy w stanie, wspieramy kulturę i działania obywatelskie. Jakiś redakcyjny system rozdawania numerów jest jednak na razie trudny do wyobrażenia. Ale, jak pan proponuje, czytelniczy? Jasne! Wielokrotnie widzimy zresztą, że nasze i Państwa pismo jest wykładane do czytania w kawiarniach czy poczekalniach. To wzmacnia nasze czytelnictwo i propaguje tygodnik. Za każdy taki gest serdecznie dziękujemy! To nam pomaga i niweluje przewagę finansową mediów lewicowych.

W końcu odejdą

Z uwagą przeczytałam tekst pana Jacka Karnowskiego „Czas na monopartię?” – zarówno z podziwem (trafność analizy, ale czy diagnozy?), jak i ze smutkiem. Pytajnik daje wprawdzie nadzieję, że to nie diagnoza, a zatem nie wyrok dla Polski. Wydaje mi się, że prasa prawicowa również pompuje obecny stan władzy – podziwiając co i rusz jego „skuteczność”. Jak to oddziałuje na wyborców? Ano tak – nie róbmy nic, bo nic nie da się zrobić... Pan Karnowski wylicza wszystkie groźne i skuteczne atrybuty, jakie władza ma w swoich rękach, oraz broń PR-owską w postaci oczadziawych mediów „głównego nurtu”. Słusznie. Ale czy pośród tych wykonawców też monopartii nie ma ludzi zawstydzonych i zniesmaczonych oraz zwyczajnie wściekłych na tę „władzę” – dyspozycyjną wobec wszystkich, tylko nie wobec własnych wyborców? Tu upatruję olbrzymiej nadziei i wiary. Jeszcze chwila, a PO przestanie wreszcie być „urokliwa”, a stanie się żenadą.

Z poważaniem, Danuta Namysłowska

Racja, w końcu wielka potęga władzy tak naprawdę opiera się na 10-procentowej przewadze w sondażach. Wszystko więc możliwe, a optymizm potrzebny zawsze. ■

REKLAMA



SZKOŁA GŁÓWNA
GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO
W WARSZAWIE

TWORZYMYPERSPEKTYWYZAWODOWE

27 tys. naszych studentów już się przekonało!

blisko 80 studiów podyplomowych i MBA
studia i praktyki zagraniczne
doświadczeni wykładowcy
nowoczesne laboratoria i pracownie
dobrze wyposażone domy studenckie
doskonałe warunki do uprawiania sportu

SGGW
nat
urad
Inie

Informacja:
02-787 Warszawa
ul. Nowoursynowska 166
tel. (022) 593 10 00

www.sggw.pl/studia/podyplomowe



MAGDA STAROWIEJSKA



ADAM BURAKOWSKI



DARIUSZ GORAJSKI



RADEK PASTERSKI



SIEWERYN SOŁTYS



RADEK PASTERSKI

Z ŻYCIA KOALICJI

Historyjka o mieszkańcu Rzeszowa, którego nie wpuszczono do samolotu, bo jego miejsce zajął Karapyta (marszałek województwa podkarpackiego, nie Wehrmacht), przypomniła nam inne wydarzenie sprzed kilku tygodni. Otóż pewien nabańczony obywatel próbował wtoczyć się do boeinga na Okęciu. Załoga już chciała go wyprosić, ale wtedy jego sprytny kolega rzucił: „Zostawcie, on jest z rządu”. I facet poleciał.

Młody Tusk ma wielką siłę. Tyłu ludzi się starało i nic. Dopiero on doprowadził do tego, że PiS dogania PO. Michał! Jesteś bardziej wpływowy od starego!

Odkąd **HANNA LIS** pojawiła się w „Panoramie”, oglądalność tego programu zmalała. A jednak TVP płaci jej gwiazdorską gażę, chociaż mogła się spodziewać, że to raczej czarna dziura niż supernowa. Jak pani Hania odeszła z Polsatu, to oglądalność natychmiast wzrosła. Czy naprawdę tak trudno zauważyć, że Polacy nie przepadają za tą panią? Co innego Kinga Rusin.

Skoro już jesteśmy przy gwiazdach TV. Edzio Miszczak, dyrektor programowy TVN, ostatnio wykańczający tę stację, wyjaśnił, dlaczego **SZYMON MAJEWSKI** wypadł z ramówki. Otóż pozwalał on sobie na żarty z PO, a te nie bawiły publiczności TVN. E, panie Edziu kochany, przecież wiadomo, że to nie opinia widzów jest istotna, tylko Leszka Czarneckiego. Bez publiczności TVN przeżyje, bez Leszka nie da rady.

Atak na marginesie. Żona dużego Leszka Jolanta Pieńkowska dorobiła się nowej

ksywy. Teraz to Jolanta Bo Pójdę Do Miszczaka Pieńkowska. Tym argumentem wygrywa każda dyskusję.

Poseł PO Jacek Żalek opowiedział się za wprowadzeniem w Polsce monarchii. A królem mógłby zostać **BRONISŁAW KOMOROWSKI**. Potwierdza to naszą starą tezę, że największa partia w Polsce nie jest w stanie skompletować klubu parlamentarnego złożonego wyłącznie z normalnych ludzi. Tyłu się po prostu nie ueziera. Zawsze znajdzie się kilku świrów. W PO to nawet całkiem silna frakcja.

Nie zdziwilibyśmy się, gdyby już niebawem Jego Tuskowskiść zupełnie wytysiał. Ekipa **PREMIERA DONKA** jest bowiem na tym etapie, gdy – jak to niegdyś ładnie ujął Kazimierz Marcinkiewicz – nawet w drewnianym kościele cegły im na łeb lecą. Oj, lecą!

JAROSŁAW GOWIN – na którego konto idzie nieruchawość prokuratury w sprawie Amber Gold – stwierdził, że jest do dyspozycji premiera. Strasznie nas śmieszą takie deklaracje. Przecież – drodzy ministrowie – nieustannie jesteście do dyspozycji premiera, który może was wykopać w

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego

każdej chwili. Mówienie takich rzeczy więc to jakby informowanie, że się oddycha. – Oddycham – stwierdził minister Gowin, oddychając.

Nieruchawa tam prokuratura jest ruchawa ówdzie – w sprawie piosenkarki Olgi J., która ma kłopoty z powodu posiadania

marihuany. Na szczęście pani menedżer Kory wyjaśniła, że ziolo było ekskwizytnie potrzebne do celów badawczych. Tinky Winky i jego torebka musiały się poczuć zaniepokojone, że zostaną stracone ze szczytu absurdu. Mamy nowego lidera w konkurencji idiotyzm tysiąclecia! ■





DARIUSZ GÓLIK



DOMINIK PIŚAREK



RADEK PASTERNSKI

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Niesłusznie nazwaliśmy kiedyś Superstację Superwiochą. Ta telewizja ma własne newsy, i to nie byle jakie. Na przykład ostatnio poseł Łukasz Gibała został tam przedstawiony następującym podpisem: „Rucha Palikota”. I jak jest, panie Łukaszu?

DAM HOFMAN został z musu szefem PiS w Koninie. Hofman będzie musiał teraz poudzielać się w Koninie, a że woli foie gras od kabanosów, to nie jest z tego powodu szczęśliwy. Natomiast jego pozycja rzecznika prasowego partii jest chwilowo niezagrażona. Przynajmniej dopóki jego mordeczka będzie się mieścić w ekranie panoramicznym.

Dowiedzieliśmy się, że jak niedawno przeprosiliśmy Hofmana, to z numerem „URz” w rękę pobiegł on do prezesa pochwalić się tym wielkopomnym wydarzeniem. Twierdził przy okazji, że jest pierwszym politykiem w historii, którego Mazurek z Zalewskim przeprosili (co akurat nie jest prawdą). Ale teraz najlepsze – w rozmowie tej uczestniczyli jedynie Kaczor i Hofman, więc ciekawe, skąd my to wiemy. Czyżby Kaczor już tak bardzo nie lubił swojego rzecznika, że zaczął nam na niego donosić?

Zatrzymajmy się na chwilę przy PiS-owskich sybarytach. Bartłomiej Rajchert, niegdyś znany jako Bartłomiej Dzięba (zmienił nazwisko, jego prawo), jest partyjnym aparaczką i prezesem fundacji Nowy Kierunek. Słynie z tego, że w biurze gra w golfa oraz pali cygaretki. Cudak jakiś.

JÓZEF OLEKSY ogłosił na Facebooku, że chce kandydować do europarlamentu. Uznał przy okazji, że jest chyba dobrze przygotowany do pracy w Brukseli. No ba! Lata doświadczeń i ciężkiej pracy robią swoje. Parlamentarni smakosze i opoje do pięt nie dorastają naszemu Józiovi kochanemu!

GRZEGORZ NAPIERAŁSKI podobno pisze doktorat, co nie wróży dobrze jego karierze. Lepsze byłoby wykształcenie prezydenckie. Koledzy śmieją się też z byłego szefa SLD, że pisze od pół roku i nic z tego nie wynika. To akurat dobrze. Aleksander Kwaśniewski przez większość pierwszej kadencji czytał tę samą książkę o Ribbentropie. Jak coś robić, to porządnie.

PiS przebudził się na chwilę z letniego letargu. Stado polityków tej partii pojawiło się na gdańskim Lotnisku im. Lecha Wałęsy i każdy z nich wypowiedział po kilka zdań na temat sprawy Amber Gold oraz Michała Tuska. Dzięki tej konferencji wiemy już, że na Pomorzu jest od cholery PiS-owców i wszyscy potrafią mówić.

Są szanse na to, że **SZBIGNIEW ZIOBRO** zostanie człowiekiem roku „Gazety Wyborczej” (dopóki ta jeszcze wychodzi). W zeszłym tygodniu sam Ziobro bronił Kościoła przed Kaczorem, a teraz Jacek Kurski ogłosił nową strategię „ucentrowienia”. W jej ramach Kurski zapanuje, zacznie palić fajkę, a do Ziobry trzeba się będzie zwracać per „profesorze”. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



DARIUSZ GÓLIK

Bartosz Szttybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY

To se ne vrati...



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Po raz kolejny okazało się, że Polska to kraj idealny dla krętaczy i złodziei. Co i raz natykamy się na opowieści o szarych ludziach ganianych przez aparat sprawiedliwości i policję, a obok tego czytamy o rekinach bezkarnie łupiących bliźnich. Przypomnę głośną sprawę chłopaka, który na podrobioną legitymację szkolną kupił bilet kolejowy. Został nakruty na tym przestępstwie, a następnie skazany i osadzony w więzieniu. A historia piekarza, który niesprzedane pieczywo rozdawał potrzebującym, nie płacąc podatku? Skazano go i zlicytowano. A historia lekarki, która pomagała bezdomnym, rozdając im niezbędne recepty? Zarówno wszystkie te przypadki, jak i setki innych zostały osądzone, a sprawcy, którzy w gruncie rzeczy byli społecznikami, zostali ukarani. Natomiast oszuści tacy jak pan P. są bezkarni i dobrze się mają. Pan P., jak obliczono, zarobił w ciągu roku na oszukiwaniu klientów 16 mln zł. Gdyby nie media, które powiedziały „dość”, protesty oszukanych nieszczęśników spłynęłyby po panu P. jak woda po kaczce. Był on już zresztą przygotowany do

otwarcia kolejnego rozdziału swej działalności. Temu służyło zarejestrowanie w sądzie rejestrowym Amber Gold spółki akcyjnej, poprzednia była spółką z o.o. Niewznowienie przez niego działalności przypisać należy mediom, a nie prokuraturze czy sądom. Minister Gowin pytany w tej sprawie zachował zimną krew, a sam oddał się pod osąd boski. Trochę to dziwnie brzmi w kraju, w którym jest rozdział Kościoła od państwa. Ja jednak chciałbym, aby rzecz cała była osądzana zgodnie z prawem III RP, które powinno być przejrzyste i skuteczne. Władze państwowe jakby nie rozumieją, co się stało, i na czele z premierem całą rzecz sprowadzają do dobrych rad o oszczędzaniu w firmach sprawdzonych. Skoro tak, władze muszą zadbać o nasze bezpieczeństwo i zacząć skutecznie tropić wielkich oszustów. Wiem, że łatwiej jest poszturczyć babcię na bazarach sprzedając pietruszkę i selery, tyle że po ostatnich doświadczeniach to, co było, „to se ne vrati” panie premierze. I czy panu się podoba, czy nie – musi pan serio wziąć się za rozwiązanie tego problemu. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Sensacyjny list. Tyle mogę zdradzić na początek. A teraz po kolei. Szalejące wichry, jakie przeszły ostatnio nad Warszawą, spowodowały wiele spustoszeń, w tym także w centralnych budynkach administracji kraju. Między innymi po wyrwaniu kilku okien wraz z framugami z gmachu MSZ w alei Szucha potężny wiatr wywiał setki dokumentów. Wiele z nich, mimo dużej wagi, głównie dyplomatycznej, pofrunęło, dolatując aż do pobliskich Łazienek. Tam zaś zaśmieciły utrzymywane z niebywałym pietyzmem oryginalne kwietniki, egzotyczne drzewa i inne cenne niewątpliwie rośliny. Łazienki natychmiast zamknięto dla turystów i spacerowiczów. Dziesiątki pracowników MSZ pod kierownictwem Radka Sikorskiego do nocy skrupulatnie poszukiwało dokumentów utraconych w wyniku działania nieokiełznanych żywiołów. Nie wszystkie udało się zebrać. Jeden z nich odkryłem następnego dnia w wysokiej trawie w pobliżu stawu. Jest to list pisany na komputerze. Róg kartki urwany. Pewnie to dzieło jednej z dzikich kaczek, które

spadające papiery brały za pożywienie, bezmyślnie niszcząc dokumenty wagi państwowej. List jest krótki: „Drogi pułkownikowi Witia, za trzy miesiące będę w Moskwie. Dziś, uprzedzam już spotkanie, mam wspaniałą wiadomość. Możemy naszą działalność planować na lata. Ale o tym pewnie wiciecie wcześniej niż ja. Pamiętam, jak ostatnio obawialiście się o moją przyszłość. Troszczyliście się, że jakiś żurnalista znajdzie coś w tym piekielnym archiwum i będzie musiało nastąpić zerwanie naszych przyjaznych więzi. Nic z tego. Wasza operacja, dzięki pomocy polskich przyjaciół, rozmieszczonych w ważnych miejscach, zakończyła się sukcesem. Instytut Pamięci Narodowej, który od czasów niejakiego Kurtyki Janusza był dla nas jedynym realnym zagrożeniem, trafiono śmiertelnym pociskiem. Nawet jeżeli przetrwa, to jego archiwa zaczną pracować za kilka lat. A tak przy okazji. Chętnie poznam wasze uczące się dzieciaki. Mogę im coś ustnie przekazać, jak będę na uczelni u syna w Kalifornii”. Zamiast nazwiska bądź imienia podpisany jest „Ramzes I”. List do odebrania w redakcji. Tylko ośobiście. ■



Ilona Rosiek została ukarana za rozdawanie recept bezdomnym



Tajemnice MSZ



Ośrodek
Pamięć i Przyszłość
www.pamieciprzyszosc.pl

zaprasza

na internetową wystawę historyczną

o największej manifestacji

w historii PRL-u

31sierpnia1982.pl

Wrocław – Lubin

dwa miasta – jeden krzyk protestu

ponad 50 000 demonstrantów

wielogodzinne walki uliczne

strzały z ostrej broni

4 zabitych

dziesiątki rannych



premiera wystawy online 31 sierpnia 2012 r.

www.31sierpnia1982.pl



Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” od 5 lat zajmuje się dokumentowaniem i popularyzacją powojennej historii Wrocławia i Dolnego Śląska. Organizuje wystawy, koncerty, programy edukacyjne i sympozja naukowe. Prowadzi działalność wydawniczą. Obecnie głównym zadaniem Ośrodka jest stworzenie nowoczesnego muzeum w kolebce wrocławskiej „Solidarności” – zajezdni przy ulicy Grabiszyńskiej.

Kup książkę

ZBRODNIĘ UB

Trwają prace ekshumacyjne na tzw. Łączce na warszawskich Powązkach. Po II wojnie światowej komunistyczni oprawcy grzebali tam ciała zamordowanych polskich patriotów. Być może uda się wreszcie odnaleźć szczątki generała Augusta Emila Fieldorfa „Nila” oraz rotmistrza Witolda Pileckiego. Miejsce wykopalisk odwiedził prezydent Bronisław Komorowski i zapowiedział budowę w Warszawie muzeum poświęconego ofiarom komunizmu. Jeżeli ten szczytny cel uda się zrealizować, wypełniona zostanie olbrzymia luka, której istnienie trudno zrozumieć. To muzeum powinno być powstać w roku 1989.

PAMIĘĆ O BOHATERACH

1 września w drogę wyruszy XII Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński. Jego uczestnicy „chcą złożyć hołd Rycerstwu Rzeczypospolitej, ofiarom zbrodni komunistycznej, zbrodni bez sądu i kary”. Motocykliści podczas trwającej trzy tygodnie wyprawy odwiedzą również Polaków mieszkających na byłych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Organizatorzy i uczestnicy udowadniają, że patriotyzm nie jest – jak nam się to wmawia – wartością rodem z lamusa, ale może być demonstrowany w sposób nowoczesny i ciekawy. Jeszcze nie jest za późno, aby dołączyć do rajdu! Start o godz. 9 sprzed Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

KATYŃ W USA

Jeszcze jedna informacja katyńska. Rząd USA zdecydował się na odtajnienie i publikację wszystkich dokumentów dotyczących sowieckiej zbrodni na polskich oficerach, które znajdują się w amerykańskich archiwach. To krok do naprawienia nieprawdy sprzed 70 lat. Prezydent Franklin D. Roosevelt podtrzymywał bowiem sowieckie kłamstwa i twierdził, że Katyń był dziełem Niemców. Robił wszystko, aby zatuzować sprawę mordu 20 tys. Polaków, aby przypadkiem nie zdenerwować swojego ukochanego sojusznika – wujka Joego.

—Piotr Zychowicz



AFP/DARREN HAUCK

USA Obama minimalnie przed Romneyem

Prezydent Barack Obama cieszy się minimalnie większym poparciem niż jego republikański rywal w listopadowych wyborach Mitt Romney – wynika z rezultatów opublikowanego w zeszłą środę sondażu agencji Associated Press i ośrodka GfK. 47 proc. respondentów twierdzi, że zamierza

głosować na Obamę, podczas gdy na Romneya – 46 proc. Jednocześnie 58 proc. osób uważa, że Obama wywalczy reelekcję; przeciwnego zdania jest 32 proc. badanych. Na zdjęciu Mitt Romney z republikańskim kandydatem na wiceprezydenta Paulem Ryanem.

—amk

Jak generał współpracował

HISTORIA

Generał Zbigniew Ścibor-Rylski, legendarny żołnierz Zgrupowania AK „Radosław”, prezes Związku Powstańców Warszawskich, był tajnym współpracownikiem komunistycznej bezpieki pod pseudonimem Zdzisławski od 1947 do 1964 r.

Ta wiadomość pojawiła się po raz pierwszy w publikacji historyka IPN Krzysztofa A. Tochmana z 2011 r. pt. „Wspomnienia cichociemnego”. Rozpowszechniona została jednak dopiero teraz – po tym, jak generał 1 sierpnia zgał młodzież buczącą

w trakcie uroczystości rocznicowych Powstania Warszawskiego.

W aktach IPN, do których dotarliśmy, nie ma podpisanej przez Ścibora-Rylskiego deklaracji o współpracy ani jego donosów. Ale on do kontaktów z bezpieką się przyznaje. Są notatki oficerów sporządzone po rozmowach ze „Zdzisławskim”. Dotyczą m.in. wyjazdu jego żony do USA (Zofia Rylska ps. Maria Springer była agentką wywiadu AK, wcześniej żoną cichociemnego), do byłej teściowej, spraw załatwiania paszportu czy planów wy-

jazdu samego Rylskiego do Chicago. Bezpieka planowała, by „Zdzisławski” zakładał siatkę agentury w środowiskach polonijnych, ale plan upadł. „Został zwербowany w Poznaniu, na materiałach kompromitujących, tzn. niedopełnienia dyscypliny pracy i nadużyć podległych mu pracowników” – piszą w tajnych notatkach oficerowie SB. „Z czynnej sieci wyeliminowany 30 września 1964 r.”.

IPN ma teraz przeanalizować teczkę i kontakty generała z bezpieką.

—lkr